GŁOS NARODU

CZWARTEK

28. PAŹDZIERNIKA 1920.

NR. 256. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 68	Marek 84	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Nowy rozkład jazdy dla prez. min. p. Witosa.

Słusznie woła p. prezydent ministrów Witos w debacie sejmowej nad pokojem w Rydze, zwracając się do Sejmu i narodu: „Bez pracy zorganizowanej, bez oszczędności, bez świadomości, że każdy dzień powinien przynieść wzmożenie sił narodowych bogactw, owoce zwycięskiej wojny mogą pójść na marne. Pójdą na marne, jeżeli chwila zakończenia wojny nie będzie zarazem dla całego społeczeństwa chwilą ślubowania, że z wytężeniem wszystkich sił podejmie ono trud pracy wytwórczej i że będzie to praca w tym celu, aby zabezpieczyć szczęśliwą przyszłość narodu".

Słowa piękne. — Narzeic jednak są tylko słowami, które z patosem wypowiadali także inni ministrowie, lecz w praktyce zostawiali w spadku swoim następcom spotęgowany chaos, bezład i system protekcyjny. Żaden z nich, ze względu na kamaryllę, stronnictwo, znajomych, oraz „opinię mas", nie chciał się wziąć energicznie do pracy, oczyszczenia i chociażby tylko w części uporządkowania Polski do innych państw europejskich. Dlatego też w wielu gałęziach naszego życia narodowego przechylamy się raczej ku Wschodowi, niż Zachodowi.

Prez. ministrów p. Witos, powinien pamiętać o tem, iż od niego społeczeństwo polskie wymaga więcej, niż od innych jego kolegów. Na jego bowiem rządy spada blask ostatnich naszych zwycięstw i pokoju w Rydze, a mając za sobą najsilniejsze stronnictwo, jakoteż sympatyę pomniejszych zgrupowań politycznych, może ważyć się, gdy chodzi o dobro narodu, na takie zarządzenia, o których innym ministrom nawet się nie śniło.

Narzekamy na rządy prezydenta ministrów Moraczewskiego. Jednak musimy przyznać, iż warunki, wśród których pracował, prowadziły raczej do anarchii, a nie do pracy pozytywnej. Sytuacya zaś polityczna, wytworzona przez bieżące wypadki, jest wprost dla ministra Witosa wymarzona, a nie wyzyskanie jej, celem postawienia państwa polskiego na nogi, byłoby grzechem nie do darowania.

Wiele doświadczenia mógł przywieźć p. Witos z dotychczasowych, tak częstych podróży po kraju — jeżeli był w stanie rzeczywistość odróżnić od widoków potemkinowskich.

Już w zaraniu swych rządów p. premier poszedł śladami, niekoniecznie szczęśliwych swych poprzedników. Każdy z nich rozpoczynał swe rządy niby to od zaznajomienia się na miejscu z potrzebami ludności i w tym celu zaczynał od jazdy „salonką" po kraju. O źródło jednak, skąd dotychczas wychodzi nieporządek i dezorganizacya, t. j. o samo Ministerstwa, nikt się nie troszczył. Po skończonej zaś wizytacyi kraju nie mógł żaden z nich przystąpić do pozytywnej pracy, gdyż musiał się niebawem podawać do dymisyi.

P. minister Witos nie chce pamiętać o tem, iż nie sztuka jeździć, radzić, przemawiać i czynić to, co już czynili jego poprzednicy — z lewicy i prawicy — gdy odbierali hołdy od zgłodniałej i nieszczęśliwej ludności. ale sztuka jest pracować, nieść jej natychmiastową pomoc (a nietylko obiecywać) i budować demokratyczną Polskę.

Dlatego też, wiedząc, iż premier Witos zamierza kontynuować swe podróże po kraju, ośmielamy się mu poradzić „zmianę rozkładu jazdy". Wprowadzić będzie to praca ciężka, ale zato z pewnością przyniesie stokroć razy więcej pożytku ojczyźnie. Podróż tę można odbyć albo tramwajem, albo też automobilem — według woli — a należy zacząć od Warszawy, po Ministerstwach i po rozmaitych władzach naczelnych.

Korzyści, jakie odniósłby p. Witos z takiej podróży, byłyby ogromne. N. p. w Ministerstwie spraw wewnętrznych zetknąłby się osobiście z największą bolączką, jaka niszczy Polskę, a którą tworzą niedomagania całego aparatu administracyjnego.

W Ministerstwie aprowizacyi dowiedziałby się o głodzie i chłodzie, jakie grożą ludności miejskiej; po miastach bowiem już od szeregu tygodni niema ani mąki, ani tłuszczu. Tego zwolennicy stronnictwa ludowego nie odczuwają — jednak p. Witos ma troszczyć się o całą Polskę, a nietylko o ludność wiejską. Tam przekonałby się także, jak sprawnie (?) funkcyonuje „maszynka kontyngentowa"; jak chłop i ziemianin dostarcza kontyngentu, jak bajecznie szybko odbiorają go nasze władze administracyjne i jak sprytnie konserwują zboże na deszczu i słocie.

W Ministerstwie rolnictwa upewniłby się, iż mimo, że tekę rolnictwa od dłuższego czasu piastują ręce ludowców — reforma rolna, którą tak silnie forsował swego czasu p. Witos — nie postąpiła ani kroku.

Czy przypadkowo nie winna tutaj „chytra prawica", której udało się nawet omotać Bardla, Poniatowskiego? A może sama ustawa rolna tak jest „naiwnie" uchwycona, iż nawet najtęższy ludowiec — żeby się na głowie postawił — nic z niej nie wydobędzie?

Minister oświaty poinformowałby p. Witosa, jak młodzież polska wałęsa się i demoralizuje, gdyż szkoły są zamknięte, a odpowiednie władze miejscowe drwią sobie ze wszystkich rozkazów z góry. Dalej upewnionoby go, iż szkoły i uczelnie dopiero za dwa lata dostaną pieniądze na węgiel — który trzeba zakupić na nadchodzącą zimę. Przekonałby się, jak wielkie dotacye — i to na papierze — mają różne laboratorya, uniwersytety i kliniki małopolskie.

W innych Ministerstwach zaznajomiłby się z gospodarką węglową, przemysłową, z dostawami wojennemi i dla najrozmaitszych władz; z przemysłem wojennym, prowadzonym przez samych fachowców — umiejących czytać i pisać i t. d. i t. d.

Czy mam jeszcze wyliczać te namacalne korzyści, jakie odniósłby p. prez. ministrów przy zastosowaniu się do projektowanego przez nas rozkładu jazdy, który później uzupełniony programem podróży poza rogatki Warszawy.

Wkońcu tej podróży przeprowadziłby p. Witos reasumcyę tego, co widział, i w swoje „gospodarskie ręce" wziąłby „odpowiedni instrument" i niezawodnie rozpędziłby połowę „fachowców" i różnych „specyalistów". A wtedy przekonałby się, iż „owoce zwycięskiej wojny nie poszłyby na marne".

Reformy musi się przeprowadzać od góry.

H. MIANOWSKI.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 24 października 1920.

(„Stulica" stolica. — Nastroje warszawskie. — Socyaliści wobec Senatu. — Manifestacya narodowa. — Niewłaściwość. — Płonna radość P. P. S.— Nasi chłopkowie a wdzięczność dla armii).

Od czasu wprowadzenia przez Bartoszewicza pojęcia „Warszawki" obok Warszawy ta nomenklatura do dziś dnia pokutuje po różnych fejletonach i kabaretowych piosenkach, ale pomimo zyskania tak wielkiej popularności nie jest wystarczająca. Warszawa ma więcej niż podwójne oblicze. Inna jest Warszawa Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia, a inna Dzikiej i Nalewek. Inna jest Warszawa na Marszałkowskiej a inna w dzielnicy staromiejskiej. Inna jest Warszawa na Powiślu a inna przy rogatkach mokotowskich. Inaczej się ludzie ubierają, inaczej mówią, inaczej myślą, inaczej się smucą i inaczej cieszą. Słowem, jeżeli chodzi o fizyognomię miasta, to nasza stolica jest „stulica".

A że nie tylko co głowa, to rozum, ale i co lice to inny wyraz — więc przy takiej wielolicowości nie wiem, czy częściej niż raz na sto lat jest taki moment, kiedy można powiedzieć, że „cała" Warszawa miała takie a takie oblicze. W każdym razie takim momentem nie był okres najazdu bolszewickiego i walk pod Warszawą, bo i wtenczas jedni arystokratycznie strachem podszyci uciekali, gdzie pieprz rośnie; drudzy socyalistyczno-demokratycznie wymyślali na burżujów i grozili im wywieszaniem; trzeci po polsku pluli w garść i mówili, że Warszawy nie dadzą; czwarci po semicku „potrzebowali" się radować, że „Trockij górą".

Trudniej dziś zobrazować oblicza Warszawy; trzebaby pióra o kinematograficznych właściwościach, by przedstawić wiernie wszystkie nastroje, jakie w stolicy budzą: sprawa pokoju, sprawa Wilna i sprawa konstytucyi. Nie dość im było socyalistom licznych wieców, próbowali na 18 października strajku generalnego z bardzo mizernym wynikiem na gruncie warszawskim. Tegoż dnia zorganizowali pochód pod Sejm, manifestujący przeciw Sejmowi a prowadzony dla uwydatnienia konsekwencyi socyalistycznej przez posła sejmowego, wreszcie „Robotnika", swego stale też dekorują wołowemi literami drukowanym napisem: „Precz z senatem!"

Sprowokowane pepeesowską nagonką przeciwsenatową żywioły narodowe zorganizowały pochód w niedzielę 24 października, manifestujący na rzecz senatu. Oczywiście pochód narodowy był wielokrotnie większym od pochodu socyalistycznego — ale niepotrzebnie w pochodzie znalazły się niektóre szkoły. Co jest na miejscu 3-go maja, to niekoniecznie pożądane w pochodach, organizowanych pod hasłami polityki bieżącej.

W czasie pochodu zaszedł drobny incydent, który sprawił chwilową przyjemność pepeesom.

Zwrot społeczeństw ku hasłom chrześcijańsko demokratycznym na Węgrzech i Austryi, a również i w innych krajach, jak np. we Francyi, zaczyna niepokoić naszych socyalistów; coraz pilniej tedy poczynają się przyglądać ruchowi chrześcijańsko-społecznemu na gruncie miejscowym i z wyraźną obawą śledzą jego szybki rozwój. Przy podobnym nastroju psychologicznym można sobie wyobrazić radość wodzów pepeesowskich, gdy w pochodzie za grupą Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich niesiony był transparent z napisem „Chrześcijańskie Narodowe Stronnictwo Pracy", a za tym transparentem nikt nie szedł. Niestety, muszę zmącić radość socyalistów: chrześcijańscy demokraci stanowili bardzo pokaźną grupę, tylko szli bez transparentu nad sobą, bo wskutek nieporozumienia młodzieńcy, niosący transparent z napisem stawili się w innym miejscu, niż im to było wskazane, a nim ich się udało odnaleźć, pochód musiał ruszyć.

Tak więc panowie towarzysze z pod znaku P. P. S. radość wasza była daremna... Daremne też były wszystkie zabiegi socyalistów zastraszenia Sejmu, który, jak wiadomo, w drugiem czytaniu opowiedział się za senatem.

Wśród dysput, manifestacyi i głosowań senatowych niepostrzeżenie przeszedł fakt uchwalenia w Sejmie na posiedzeniu z dnia 15 października nagłości dwóch wniosków, wniesionych przez „Wyzwolenie" i P. S. L. o zniesienie ustanowionej przez Radę Obrony Państwa jednorazowej daniny w naturze na rzecz wojska. Próżno poseł L. Gdyk przemawiał przeciw nagłości wniosku, próżno wykazywał, że bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu nietylko słowem, ale i czynem wdzięczność wyrazić należy — posłowie włościańscy wszystkich odłamów twardo stali w obronie swych kieszeni i nagłość obu wniosków uchwalili. Posłowie włościańscy, niestety, nie wznieśli się ani o pół stopnia wyżej ponad rozumowanie przeciętnego chłopka: „drzeć z kogo się da i ile się da", a na potrzeby państwa nie dawać nic, albo jak najmniej.

Co tu przy tak rozumiejących obowiązek obywatelski posłach może zrobić najgenialniejszy nawet minister skarbu!...

ALS.

Strajk górników w Anglii.

Prądy i hasła społeczno-gospodarcze, nurtujące od wielu lat wśród różnych społeczeństw, a swego czasu ujęte przez socyalizm w ściśle skrystalizowany program jako protest przeciwko uciskowi klasy robotniczej — pod wpływem bolszewizmu rosyjskiego — paraliżują dziś nietylko rozwój gospodarczy narodów, ale grożą także całej kulturze i cywilizacyi zniszczeniem.

Bolszewizm i hasła, jakie on ze sobą niesie, o tyle są dla narodów niebezpieczne, iż padają na grunt przygotowany od dawna przez walkę klas i agitacyę wśród proletaryatu, który systematycznie odrywano od narodu a natomiast wtłaczano we fikcyjne pęta wyrażone hasłem: „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się". Jeżeli przytem uwzględnimy niski poziom oświaty klasy robotniczej, a co zatem idzie, jej bezwzględny egoizm klasowy, dalej nieustępliwość i nadmierne uwielbianie „złotego cielca" u klasy posiadającej — to nie należy się dziwić, iż dziś na tle ogólnej nędzy i niedostatku, połączonego z brakiem wszelkiego poczucia obywatelskiego, hasła bolszewickie idą zwycięsko przez całą Europę, zagrażając światu zniszczeniem.

* * *

W teraźniejszych czasach ruch robotniczy, szczególnie w potężnych centrach fabrycznych, jak w Anglii, Ameryce, Niemczech — pod wpływem źle zrozumianego hasła „wolności" wyzbywa się nawet własnych więzów organizacyjnych, staczając się w kierunku anarchii. W nowe fazy przechodzi ruch robotniczy w Ameryce, w Włoszech, w Anglii, stawia nowe żądania, domaga się nowych praw, grozi i przeprowadza strajki, które są katastrofą dla narodów.

Jednak największym wypadkiem ostatnich dni jest ruch strajkowy, jaki ogarnął wszystkie kopalnie węgla w Anglii. Górnicy angielscy prawie przez cały rok 1920 przygotowywali się do tej kampanii z rządem, z „landlordami", właścicielami gruntów kopalnianych i z wielkimi spółkami akcyjnemi, w których ręku znajdują się kopalnie.

Jak donosi „Temps" — milion robotników opuściło pracę. Według oświadczenia Lloyd George'a w Izbie niższej, sytuacya przedstawia się bardzo poważnie, gdyż zastój w kopalniach może zatamować całe angielskie życie przemysłowo-transportowe, wyrzucając na bruk oprócz tego setki tysięcy robotników.

Według wiadomości, jakie przychodzą z zagranicy, poselstwo angielskie w Hadze zakomunikowało holenderskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że wskutek strajku górników żaden okręt nie będzie mógł ładować węgla w portach angielskich. „Journal" zaś podaje, że z ośmiu zgromadzeń kolejarzy, oświadczyło się już siedem za strajkiem manifestacyjnym. W dn. 21 października telegrafował z Londynu sprawozdawca „Journal des Debats", iż delegaci „Trade Union'u" oświadczyli, że jeżeli rząd nie spełni żądań górników do 24 godzin, to wszystkie korporacye ogłoszą generalne bezrobocie.

Skutki strajku dają się narodowi angielskiemu już silnie odczuć. Wszystkie zakłady hutnicze i stalownie nad rzeką Teath stanęły, a zwyż 30.000 robotników straciło pracę. Doki okrętowe angielskie mogą bez odnowienia zapasów węglowych pracować najwyżej dni 14. Wreszcie „Manchester Guardian" oświadcza, iż rząd przygotowuje plan strajku celem sprowadzenia węgla z Ameryki.

Czas trwania strajku górników zależnym jest od tego, jakimi środkami materyalnemi rozporządzają i czy strajk obejmie inne gałęzie życia gospodarczego Anglii.

Żądania górników angielskich są następujące: dla robotników powyżej lat 18 — podwyż-

Rokowania polsko-gdańskie.

Rada ministrów o konwencyi.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, minister spraw zagr. Sapieha przedstawił sprawę gdańską. Uchwalono po dłuższej a wyczerpującej dyskusyi, że jedynie za cenę gwarancyi wolnego dostępu do morza i zupełnej swobody przewozu i wywozu zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, może Polska podpisać umowę polsko-gdańską.

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO. DELEG. GDAŃSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą z Paryża: Podpisanie konwencyi polsko-gdańskiej w sobotę po południu nie odbyło się, skutkiem czego wytworzyła się sytuacya bardzo poważna. W sobotę po południu we francuskiem Ministerstwie spraw zagran. zjawiła się delegacya gdańska, celem podpisania uchwalonej przez Radę ambasadorów konwencyi. Podpisanie to jednak nie odbyło się, ponieważ delegacya polska zawiadomiła Radę ambasadorów, że projektu takiej konwencyi w jej obecnej formie podpisać nie może. Rada ambasadorów odbyła zaraz w sobotę po południu konferencyę, na którą zaprosiła delegacye polsko-gdańską. Posiedzenie trwało do późnego wieczoru. Delegacya gdańska stoi na tem stanowisku, że projektu, opracowanego na podstawie pisma prezydenta Rady ambasadorów, zmienić nie można. Późnym wieczorem posiedzenie przerwano. Rada ambasadorów poleciła delegacyi gdańskiej, aby porozumiała się wprost z delegacyą polską. Przedstawiciel Anglii imieniem swojego rządu oświadczył, że o zmianie projektu nie może być mowy. Delegacya polska wystosowała w sobotę propozycyę do delegacyi gdańskiej z prośbą o wyznaczenie rzeczoznawców dla zmiany konwencyi. Delegacya gdańska stanęła jednak na swojem pierwotnem stanowisku.

DELEGACI GDAŃSCY GROŻĄ WYJAZDEM.

Gdańsk. P. A. T. Delegacya gdańska poczyniła przygotowania do wyjazdu w razie, gdyby delegacya polska wzbraniała się nadal podpisać konwencyę. Delegacya gdańska zaprotestuje przeciwko postępowaniu Polski i opuści Paryż.

NOTA DELEGACYI GDAŃSKIEJ DO RADY AMBASADORÓW.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Paryża: Delegacya gdańska wystosowała następującą notę do Rady ambasadorów: Rada ambasadorów w nocie dołączonej do projektu konwencyi 20 b. m. zawiadomiła, iż załączony tekst konwencyi polsko-gdańskiej zapewnia obu stronom prawa przyznane traktatem wersalskim i oświadczyła, że nie może poczynić w tym projekcie żadnych nowych modyfikacyi, gdyż uwzględniono są już życzenia obu stron, a tekst konwencyi ostateczny. Wobec tego delegacya gdańska ufając autorytetowi Rady ambasadorów, zdecydowała się podpisać konwencyę. W międzyczasie delegacya gdańska wysłała treść konwencyi i załączoną notę do Gdańska, to też nie jest w możności zastosować się do życzenia nawiązania dalszych rokowań w sprawie zmiany konwencyi. Delegacya gdańska bierze pod uwagę, że na posiedzeniu Rady ambasadorów wyraźnie stwierdzono, że poczynione ze strony polskiej propozycye, odnośnie do projektu konwencyi, zostały bardzo starannie zbadane.

Tutejsza prasa omawia sytucyę w Paryżu, wytworzoną odmową polską podpisania konwencyi. Cała nadzieja polega na Anglii. Sprawa polsko-gdańska będzie musiała wejść na porządek dzienny Ligi narodów i musi być poddaną sądowi rozjemczemu, wyznaczonemu przez Ligę narodów.

Paryż. P. A. T. (Havas). Dzisiaj rano odbyło się posiedzenie konferencyi ambasadorów pod przewodnictwem Cambona. Komunikatu urzędowego nie wydano. „Temps" przypuszcza jednak na podstawie pewnych informacyi, że konferencya zbadała sprawę nieporozumienia między delegacyami polską i gdańską.

SĄD POLUBOWNY W SPRAWIE GDAŃSKIEJ?

Warszawa. (Telefonem). Rada ambasadorów — według prywatnych, nadeszłych tu wiadomości z Paryża — postanowiła zaproponować delegacyi polskiej i gdańskiej oddanie sprawy Gdańska i obustronnych żądań sądowi polubownemu, któremu miałby przewodniczyć p. Fromagest. Jest on rzeczoznawcą we francuskiem ministerstwie spraw zagranicz. Postanowienia tego jednak dotąd urzędowo nie ogłoszono. Polskie koła w Paryżu uważają tę decyzyę Rady ambasadorów za nieprzychylną dla Polski. Zbytecznem jest dodawać, iż Polsce nie potrzeba sądu rozjemczego w tej sprawie; bo prawa Polski do Gdańska wypływają z wersalskiego traktatu. Jak wiadomo, delegacya nie mogła się zgodzić na konwencyę, proponowaną przez Radę ambasadorów. Donoszą, iż Paderewski pozostaje w Paryżu, zaś prof. Askenazy ma wyjechać do Brukseli na posiedzenie Rady ambasadorów.

NOWA KOMISYA MIĘDZYNARODOWA DLA GDAŃSKA.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsza prasa niemiecka przytacza wywody prasy francuskiej co do odmowy delegacyi polskiej podpisania konwencyi. „Petit Parisien" ogłasza skład nowej komisyi międzynarodowej. Składa się ona z czterech Francuzów, mianowicie Laroche, Marlini'ego, Fromagesta i generała Lefevre, dwóch Anglików: Carro i gen. Mance, Włocha Mannocelli Japończyka Ascode. Ze strony Gdańska wchodzą w skład komisyi: nadburm. Sahm i pos. Schimmer; ze strony polskiej p. Wielowiejski i admirał Bürgel.

MINISTER SAPIEHA O GDAŃSKU.

Lyon. P. A. T. Radio. „Temps" ogłasza następujące oświadczenie polskiego min. spraw zagr. ks. Sapiehy w sprawie gdańskiej:

Ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego jest niezbędnem tak dla wzajemnych interesów polsko-gdańskich, jakoteż dla ochrony interesów państw alianckich. W szczególności administracya portu, oraz kontrola dróg wodnych i komunikacyi łączących ten port z Polską, stanowi ważną gwarancyę, że w razie komplikacyi Polska nie będzie odciętą od swoich sojuszników z Zachodu.

PRASA FRANCUSKA O STANOWISKU DELEG. POLSKIEJ.

Gdańsk. P. A. T. Pisma tutejsze donoszą z Paryża: „Petit Parisien", omawiając stanowisko delegacyi gdańskiej, oświadcza, że liczy ona na poparcie Anglii, która widziałaby chętnie Gdańsk miastem wolnem.

„Journal", omawiając odmowę podpisania konwencyi przez delegacyę polską, pisze, że postanowienia Rady ambasadorów co do ruchu tranzytowego przez port gdański nie odpowiada traktatowi wersalskiemu. Polska nie może dopuścić do wydarcia sobie kontroli nad Wisłą. „Journal" zaznacza, że delegacya gdańska otrzymała od Rady ambasadorów propozycyę, aby bezpośrednio nawiązała rokowania z delegacyą polską, jednakże propozycyę tę odrzuciła, motywując to tem, że tekst konwencyi został już przez nią podpisany na konstytuancie gdańskiej i na żądane zmiany zgodzić się nie może. Rozwiązanie kwestyi — zdaniem „Journala" — może nastąpić dopiero wtedy, gdy Rada ambasadorów będzie mogła zmusić Niemców do ustąpienia na rzecz delegacyi polskiej. Niemcy muszą się ostatecznie zdecydować, aby Gdańsk był polskim, a nie angielskim portem.

„Echo de Paris" pisze, że opór jest tylko po stronie delegatów gdańskich.

„Eclair" widzi winowajców w burmistrzu Sahm'ie i pośle Schimmerze. Należy postarać się zmusić tych panów do zmiany stanowiska. Komisya, której zadaniem jest przeprowadzenie rewizyi konwencyi, musi wezwać obie strony na konferencyę.

„Journal des Debats" dowodzi, że wszystkie żądania Polski są uzasadnione.

Tylko „Humanite" zarzuca Polsce nieprzejednane stanowisko i opór.

szenie dziennego zarobku o 2 szylingi. dla robotników między 16—18 lat — 1 szyling, poniżej zaś 16 lat — 9 pensów.

Żądania natury czysto materyalnej są jednak tylko płaszczykiem dla nieodpowiedzialnej agitacyi, mającej na celu: rozstrój społeczny. Dlatego też Lloyd George w odpowiedzi na pismo jednego z lewicowych przewódców górniczych, M. Smillie, zaznaczył, iż „propozycye rządu zyskały przecież aprobatę głównych i najwięcej uświadomionych przewódców górniczych. A że mimo tego większość robotnicza oświadczyła się za strajkiem jest to dowodem, iż masa robotnicza nie słucha przewódców, którym powierzyła mandat obrony swych interesów a znajduje się pod wpływem kilku szaleńców“. W obecnym ruchu górniczym daje się zauważyć nie tylko pierwiastek rewolucyjny, ale także potęgę „tajemniczych“ przewódców, dla których celem jest anarchia. Nędza mas ich nie przestrasza — gdyż wiedzą z doświadczenia bolszewickiej Rosyi, iż rewolucya rodzi tylko głód i nędzę.

* * *

To, co dziś się dzieje w Aglii powinno być dla polskiego społeczeństwa przestrogą. „Tajemniczy przewódcy“, którzy pragną w imię międzynarodowej solidarności proletaryatu opanować robotnika i doprowadzić go do tej nędzy, co w Rosyi, znajdują się i pracują wśród nas. Stałem podsycaniem niezadowolenia i stawianiem nieziszczalnych żądań i postulatów pragnęliby — jak głosiła odezwa komunistyczna na G. Śląsku — polską klasę robotniczą doprowadzić do szału — a co potem będzie — ich nic nie obchodzi.

Społeczeństwo i rząd w imieniu dobra i szczęścia ogółu powinny wszystkich sił użyć, by przeciwstawić się temu ruchowi. Nie zapomocą jednak bagnetów, gdyż na bagnecie nikt długo się nie utrzyma, tylko zapomocą chleba, oświaty, reform, porządku oraz uczciwości w państwie i jego administracyi.

J—a.

KRONIKA.

Kraków, 27 października.

NASZ FEJLETON. W najbliższych dniach rozpoczniemy w fejletonie druk ostatniej powieści Artura Gruszeckiego p. t. „Zawsze ci sami“, w której ten bardzo zdolny i poczytny autor daje kapitalny obraz spółczesnego żydostwa polskiego i jego szkodliwej dla nas działalność. Dosadna charakterystyka typów, wybornie podpatrzone tło, na jakiem rozgrywa się akcya, a wreszcie niezmiernie żywy dyalog — stanowią zalety tej powieści, która niezawodnie spotka się z pełnem uznaniem naszych Czytelników, darzących zazwyczaj sympatyą pełne życia i aktualności utwory Artura Gruszeckiego.

ECHO UROCZYSTOŚCI. Przed kilkunastu dniami obchodził p. Stefan Strzelbicki, metrampaż naszego dziennika, rzadki, bo 50-letni jubileusz swej pracy zawodowej. Na uroczystość tę, jakoteż i w dniach po obchodowej uroczystości, otrzymał Czcigodny Jubilat szereg depesz gratulacyjnych. Między innymi nadesłał Jubilatowi życzenia sekretaryat Komisyi Związków zawod. w Małopolsce, koledzy nowosądeccy, Związek drukarzy w Poznaniu i t. d., a nadto szereg osób z Małopolski i b. Królestwa, wśród nich wiceprezydent min. Daszyński przesłał gratulacye Jubilatowi z życzeniami długich lat.

Koledzy z zawodu w Chicago przesłali Jubilatowi piękny i serdeczny adres gratulacyjny, opatrzony wielema nazwiskami polskich drukarzy w Ameryce.

W „CZYTELNI KSIĘŻY“ (plac Maryacki 2) odbędzie się we czwartek dnia 28 b. m. zebranie o godz. 7 i pół wieczór, na którem ks. Ludwik Kasprzyk wygłosi odczyt na temat „Praca społeczna a duszpasterstwo“.

POSIEDZENIE SEKCYI II. I III odbyło się w poniedziałek 25 b. m. pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Uchwalono statut podatku gminnego od wynajmu pokoi w hotelach, domach noclegowych i pensyonatach, tudzież zmianę § 3 i 7 rozporządzenia w sprawie dodatku miejskiego do należytości od czynności prawnych. Po wspólnem posiedzeniu, odbyło się posiedzenie sekcyi III, na którem uchwalono zmiany w zarządzie Muzeum Narodowego.

JESZCZE O SPRAWNOŚCI P. K. O. Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam, co następuje: Z pewnego konta polecił właściciel jego wypłacić niewielką sumę jeszcze 11 czerwca b. r. i otrzymał oświadczenie wykonania przekazu wyciągiem kontowym z d. 15 czerwca. Ponieważ w trzy tygodnie potem adresatowi jeszcze tych pieniędzy nie wypłacono, przeto nadawca wniósł reklamacyę w d. 7 lipca. Gdy to nie pomogło, wniósł adresat drugą reklamacyę w d. 6 sierpnia, na co P. K. O. warszawska odpowiedziała, że polecenie wypłaty dała Urzędowi pocztowemu w Krakowie dnia 15 czerwca i że wysyła (pod d. 27 sierpnia) do tego urzędu urgens. Adresat udał się zaraz do tego Urzędu pocztowego i otrzymał stanowcze zapewnienie, że żadne zlecenie wypłaty do tego Urzędu z Warszawy nie nadeszło! Wobec tego adresat wniósł 29 września trzecią reklamacyę do Warszawy. Od nadania pieniędzy upływa przeszło 4 i pół miesiąca, a adresat dotąd ich nie otrzymał. Wobec ciągłego spadku waluty, nietrudno oznaczyć straty, powstałej przez to opóźnienie.

O wielu podobnych przypadkach czytałem w dziennikach. A gdyby tak poszkodowani przez takie spóźnienie wpadli na myśl dochodzić swych strat sądownie? Skąd skarb państwa przychodziłby do tego, aby płacić te straty i koszta sądowe za niedbalstwo i niedołęstwo P. K. O.?

DOLA EMERYTOWANYCH NAUCZYCIELI. Od grona emer. naucz. ludowych pow. chrzanowskiego otrzymujemy następujące pismo: Wskutek uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 1 lipca b. r., pobrali emeryci przyznaną im podwójną płacę wraz z dodatkami drożyźnianymi od 1 czerwca 1920 za upłynione 4 miesiące, którą połatali swą nędzę, odkładając zakupno opału, ziemniaków i t. p. na następne miesiące. Aliści Rada szkolna krajowa odwołała powyższe zarządzenie i kazała urzędom podatkowym ściągnąć pobraną podwójną płacę w 6-miesięcznych ratach z naszych emerytur. Jednemu emerycie ściągnięto z miesięcznych 317 mk. aż 217 mk., tak, że wypłacono mu zaledwie 100 mk. Tą setką zapłacił mieszkanie, a na utrzymanie siebie i żony pozostało mu zero! To zero pobierać będzie jeszcze przez 5 misięcy za kwitem ostemplowanym. Wysłużył nienagannie i skutecznie 40 lat. a teraz pozostał bez środków do życia. W tem położeniu katastrofalnem są wszyscy emeryci, wdowy i sieroty po nich.

Stawiamy powyższe zarządzenie i naszą najskrajniejszą nędzę w czasie nadchodzącej zimy przed trybunałem serc i sumienia dotyczących czynników. Żądamy od posłów z całej Polski litości i sprawiedliwości. Prosimy o podwyższenie nam płac w sposób odpowiadający drożyźnie. a przynajmniej o zrównanie ich według naszych lat służby z płacami czynnych nauczycieli. bo pracowaliśmy, abyśmy w starości żyli bez trosk.

WŁAMANIE DO BIURA OKR. KART CHLEBOWYCH. W nocy z soboty na niedzielę włamali się nieznani sprawcy do biura okr. kart chlebowych przy ul. Karmelickiej i skradli około 30.000 mk., zebranych z tytułu rozdawnictwa tychże kart. Uwiadomione o włamaniu władze policyjne, wdrożyły śledztwo.

Z WOJSKOWEGO SĄDU DORAŹNEGO. Pod przewodnictwem pplk. Harasymowicza toczyła się wczoraj rozprawa doraźna przeciwko szer. 5 p. p., 20-letniemu Antoniemu Pałkowskiemu z Baczkowa koło Bochni, oskarżonemu o dezercyę z frontu, 7 napadów rabunkowych, jakich dopuścił się z bronią w ręku w czasie od 10 do 18 b. m. i usiłowane morderstwo na osobie ścigającego go żandarma. Po przeprowadzonej rozprawie, w toku której wezwani świadkowie zeznali obciążająco dla oskarżonego, trybunał udał się na naradę, uchwalając wysłać wyrok do zatwierdzenia właściwemu komendantowi. Oskarżonego bronił Dr Przygrodzki.

LICHWA MIESZKANIOWA. Za pobieranie od lokatorów zbyt wygórowanego czynszu ukarał Urząd walki z lichwą Ignacego Pawlika, właściciela realności przy ul. Pędzichów 22, grzywną 10.000 mk. lub 3 tygodnie aresztu.

KRADZIEŻE. Organa policyjne aresztowały 30-letnią Helenę Kilian, podejrzaną o kradzież bielizny, wartości 15.000 mk., na szkodę Anny Meres, zamieszkałej przy ul. Berka Joselowicza 3.

Aresztowano szer. Józefa Kleina, który w szpitalu wojsk. Starego Teatru skradł bieliznę, sprzedając ją swej krewnej, Fani Kleinowej Kleinową aresztowano.

Przytrzymano Michała Skrabę i Karola Wojtuścieszyna, woźnych pocztowych, którzy od dłuższego czasu dopuszczali się kradzieży artykułów spożywczych z konsumu pocztowego.

NIEZJAWIENIE SIĘ SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH w pełnej liczbie spowodowało odroczenie rozprawy sądowej, mającej się odbyć wczoraj.

POŻARY. Wczoraj o godz. 8.16 rano zawezwano straż pożarną do magazynów Mendelsohna przy ul. Dietlowskiej, w których zapaliły się paki. Straż wkrótce pożar ugasiła.

O godz. 2 po poł. wybuchł pożar w domu krawca Zabczyńskiego przy ul. Karmelickiej 8, powstały przy czyszczeniu ubrania benzyną. Przybyła straż pożarna zażegnała niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia, w niedługim czasie go lokalizując.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 27 b. m.: Zachmurzenie zmienne, mglisto, temperatura jednostajna.

Z Polski i ze świata.

POGRZEB Ś. P. STANISŁAWA LENTZA. Z Warszawy piszą do nas: Pogrzeb zasłużonego dyrektora Szkoły sztuk pięknych i znakomitego portrecisty, ś. p. Stanisława Lentza, odbył się przy nader licznym udziale osób, które szczerze kochają sztukę i tych, co jej służą wiernie i nieprzedajnie. Uczestniczyli w tym smutnym obrzędzie przedstawiciele literatury, sztuki, teatru, malarstwa i dziennikarstwa. Przed gmachem Tow. sztuk pięknych pożegnał zmarłego jego długoletni przyjaciel. Miłosz Kotarbiński, wykazując, jak wielki cios poniosło malarstwo polskie przez zgon ś. p. Lentza.

ZNIESIENIE PRZYMUSU PRZEPUSTKOWEGO. Delegatura we Lwowie wystosowała do podwładnych starostw w Małopolsce pismo, zarządzające zniesienie przymusu przepustkowego na całym terenie wschodniej Małopolski, aż po linię Zbrucza. Osoby podróżujące na tym obszarze winny być zaopatrzone w poświadczenia tożsamości osoby lub inne dokumenta, wydane przez władze polityczne, a więc starostw lub dyrekcye policyi.

NOWY KANAŁ. Wisła górna jest już w 70% uregulowana, natomiast średnia jest dotąd ogromnie zaniedbana, a dolna prawie zupełnie nietknięta. Obecnie w województwie kieleckiem rozpoczęto roboty około obwałowania brzegów Wisły, w celu uchronienia okolicy od wylewów. Prowadzone też są roboty około sieci sztucznych dróg spławnych, z których najważniejszym jest kanał węglowy, prowadzący od Krakowa do rewiru węglowego z ujściami do Wisły pod Sandomierzem. Drugi kanał ma prowadzić od Górnego Śląska do Łodzi, z odgałęzieniami do Włocławka i Warszawy. Przygotowania są już w toku.

CHÓR LUDOWY W POZNANIU. Przy Tow. muzycznem w Poznaniu tworzy się obecnie wielki chór ludowy na wzór podobnych zrzeszeń zagranicą. Inicyatorem jest prof. Nowowiejski, który już zagranicą takimi chórami dyrygował. Obecnie już posiada ten chór około 300 członków, a ma się rozróść do 1000. Zadaniem tej instytucyi będzie podnoszenie ducha narodowego i kultu muzycznego wśród jak najszerszych warstw ludowych.

OBECNE CENY W PETERSBURGU. Dzienniki warszawskie donoszą na podstawie prasy rosyjskiej, że dnia 5 b. m. notowano w Petersburgu: funt chleba 620 do 800 rubli, funt mąki pszennej 1500 rb., żytniej 500 rb., funt cukru 5000 do 6000 rb., funt wołowiny 2000 rb., wieprzowiny 3000 rb., funt masła 7000 rb., dziesiątek jaj 3000 rb., funt kartofli 250 rb., pończochy 5000 rb., 10 papierosów 400 rb., funt nafty 700 rb., garnitur męski pół miliona rubli.

ZLOT SOKOŁÓW W AMERYCE. W Baltimore odbył się trzydniowy zlot sokolstwa polskiego, połączony z biegiem rozstawnym do Waszyngtonu, oddalonego o 45 mil angielskich. Związek Sokołów polskich w północnej Ameryce liczy obecnie 11.416 członków, rozdzielonych w 82 gniazdach. Sokoli amerykańscy odbywają już ćwiczenia na ogólny polski zlot, jaki na przyszły rok ma się odbyć w Warszawie.

POLACY W BRAZYLII. W Brazylii żyje około 150.000 Polaków, którzy posiadają przeszło milion hektarów ziemi o wartości przeszło 200 milionów franków. Ich majątek ruchomy posiada wartość mniej więcej 100 milionów franków, majątek ogólny zatem tych polskich wychodźców w Brazylii ocenić można na 300 milionów franków. W polskich rękach znajduje się w Brazylii około 500 przedsiębiorstw przemysłowych, jak młyny, tartaki i fabryki obuwia. Kwestya aktualną jest, czy Polacy brazylijscy wrócą do swej ojczyzny, czy nie. Znawcy twierdzą, że oni już nie powrócą do kraju. Wynarodowienia obawiać się nie potrzebują, bo mieszkają gromadnie. Te polskie kolonie mogłyby służyć jako pozycye handlowe dla przemysłu i handlu polskiego i dla eksportu. Eksportować możnaby wyroby metalowe, maszyny, blachę cynową, cement, towary włókniste i galanteryjne, ołówki, smołę i t. d. Z Brazylii zaś mogłaby Polska importować pszenicę, mięso, bawełnę, tłuszcze zwierzęce i roślinne.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZOREK DLA ŻOŁNIERZY. Dnia 25 b. m. odbył się staraniem Koła Matek chrzest. T. B. K. wieczór muzyczno-wokalnym w Gospodzie żołnierskiej 6 p. a. c. w koszarach gen. Bema, dla szeregowych oddziału. Wieczór miał przebieg bardzo podniosły, czemu tłumnie zebrani żołnierze dali wyraz, wznosząc trzykrotny okrzyk: „Niech żyją“, na cześć wykonawców i wojska polskiego.

CYKL: KATEDRY POLSKIE. Drugi odczyt z cyklu „Katedry polskie“, urządzonego przez Polskie Towarzystwo krajoznawcze, wygłosi pani Dr Furmankiewicz dnia 28 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńska 9.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE, oddział w Krakowie, zaprasza członków i gości na zwiedzenie drukarń krakowskich. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela do dnia 29 b. m. biuro Towarzystwa, ul. Grodzka 53, od godz. 6—7 wieczorem.

WYKŁAD O POMORZU. Z ramienia Tow. kresów pomorskich wygłosi ks. Dr Tad. Kruszyński w piątek 29 b. m. o godz. 7 wieczór w Uniwersytecie (Colleg. Nov.) odczyt o obecnych stosunkach na Pomorzu. Wstęp 2 mk.

ODWOŁANY ODCZYT. Zapowiedziany na dziś, t. j. środę 27 b. m., odczyt p. Borowskiego o ludwisarstwie polskiem, nie odbędzie się z powodu choroby prelegenta.

ZŁOTNICTWO GDAŃSKIE. Dzisiaj, t. j. we środę 27 b. m., wygłosi ks. Dr Tadeusz Kruszyński w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9, o godz. 7 wieczorem odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi, na temat „Złotnictwo gdańskie“.

W TOWARZYSTWIE LEKARSKIEM (Radziwiłłowska 4) odbędą się we środę i czwartek, t. j. 27 i 28 b. m., o godz. 8 wieczór dwa posiedzenia naukowe. Odczyty wygłoszą: we środę doc. Dr Brudzewski: „Narząd wzrokowy zwierząt niższych“; we czwartek prof. Dr Natanson na temat „O błękicie niebios i niektórych innych zagadnieniach naukowych“.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO. Kurs gier i zabaw dla młodzieży, urządzony dla członków Ogniska naucz. przez Y. M. C. A. (według systemu ameryk.), rozpocznie się we środę dnia 27 b. m. w sali „Sokoła“, dla nauczycielek o godz. 7 wieczór, a dla nauczycieli o godz. 8. Równocześnie organizuje Ognisko chór naucz. i orkiestrę, oraz kursa języka angielskiego i francuskiego. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Ogniska od godz. 6—7 wieczorem. Rynek 23.

PRÓBA ŚPIEWU Krak. Tow. śpiewackiego „Echo“ odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 7.30 wieczorem w sali Instytutu muzycznego, róg ul. Wiślnej i św. Anny. I piętro.

URZĄD ZASTĘPCZY REP. CZESKO-SŁOW. w Krakowie zawiadamia, iż dnia 28 b. m., z powodu święta narodowego, urząd nie będzie stron załatwiał. Ewentualne wizyty oficyalne przyjmować będzie kierownik urzędu od godz. 11—12 w poł.

ŚLUB. Dnia 23 października 1920 odbył się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub p. Franciszka Skrzyńskiego z p. Maryą Lisowską, córką Stanisława i Anny z Tange'ów. 2654

Odpowiedzi Redakcyi.

KS. DZIEKANOWI M. S. Regulacyą płac dla duchowieństwa zajmie się w najbliższym czasie Sejm. Odpowiedni projekt jest już przygotowany. Nadesłany nam artykuł jest zatem na razie bezprzedmiotowy.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Wystawiona wczoraj sztuka Parsevala Londona „Dom naprzeciwko“, zaciekawiła ogromnie wszystkich, zachwycając świetną budową, a szersze sfery oryginalnym tematem, interesującym niezwykle i napinającym uwagę do ostatniej sceny. „Dom naprzeciwko“ powtórzony będzie dzisiaj, jutro i w piątek wieczorem.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 27 b. m.: „Tragedya Eumenesa“.
Czwartek 28 b. m.: „Kolombina“.
Piątek 29 b. m.: „Zazdrość“.
Sobota 30 b. m.: „Dziady“.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Środa 27 b. m.: „Życie paryskie“.
Czwartek 28 b. m.: „Marya Stuart“.
Piątek 29 b. m.: „Życie paryskie“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 27 b. m.: „Dom naprzeciwko“.
Czwartek 28 b. m.: „Dom naprzeciwko“.
Piątek 29 b. m.: „Dom naprzeciwko“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 27 b. m.: „Dama w gronostajach“.
Czwartek 28 b. m.: „Dama w gronostajach“.
Piątek 29 b. m.: „Targ na dziewczęta“.
Sobota 30 b. m.: „Nietoperz“.

Nauka, literatura, sztuka.

BOLESŁAW LEŚMIAN: „Łąka“. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Warszawa, 1920. Str. 192.

P. Leśmian jest prawdziwym poetą. Opiewa głównie dwie rzeczy: miłość i przyrodę. Miłość jest nadto zmysłowa. Odczucie piękna w przyrodzie wielkie i umiejętność uchwycenia tego piękna niezwykła. Niech zaświadczy o tem drobny urywek:

„Oto słońce przenika światłem bór daleki,
Sosnom z nieba podając tajny znak wieczoru.
Oto sosny spłonęły, jakby w głębiach boru
Nagle coś szkarłatnego stało się na wieki!
Zwabiony owym znakiem, biegnę tam niezwłocznie,
Aby zawczasu jeszcze, nim wpłynę w noc ciemną,
Zostać na nikłem trwaniu i sprawdzić naocznie
To właśnie, co już drzewa widziały przedemną“.

Mimo wytwornej zazwyczaj formy, znać i pewne lekceważenie sobie słowa, wytwarzanie nowotworów dla rytmu, a zdarzają się i takie rymy, jak: „pochwyciłby — pluskające łby“ i t. p.

B.

MIECZYSŁAW GENIUSZ: „Co człowiek i Polak wiedzieć powinien“. Warszawa, 1920. Nakładem Towarzystwa oświaty narodowej. Str. 55.

Ruchliwe warszawskie Towarzystwo oświaty narodowej w szeregu swych popularnych broszur wydało ostatnio dziełko znanego publicysty i myśliciela, p. Mieczysława Geniusza. Praca to niewielkich rozmiarów, ale gruntownie i w sposób wszystkim zrozumiały ujmuje najważniejsze zagadnienia życiowe. Przedstawia ona, czem jest życie i jaki jego cel, określa stanowisko jednostki w społeczeństwie, prawa i obowiązki tej jednostki, wykazuje społeczne znaczenie religii, wreszcie kreśli społeczny rozwój ludzkości od zarania jej dziejów aż do chwili obecnej. Głęboka treścią, choć nieduża rozmiarami broszura, zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

B.

Z sali koncertowej.

Józef Śliwiński.

I znowu Kraków miał sposobność usłyszeć wielką muzykę — najświetniejszy polski pianista, Józef Śliwiński, w obecnym swoim „tournee“ artystycznem (dotychczas Warszawa i Łódź) uraczył Kraków programem, za jakim tutejsi bywalcy koncertowi niewątpliwie od dawna już tęsknili. Śliwiński bowiem w doborze programu daje zawsze szczęśliwy całokształt techniki, jak niemniej skończony obraz głębokiej i wrażliwej duszy wielkiego pianisty.

I tym razem, jak zawsze, indywidualizm jego najsilniej wypowiedział się w utworach Chopina: w „Fantaisie-Impromptu op. 66“ i mazurkach (op. 59 Nr. 3 i op. 50 Nr. 3 i 2) przypomniał artysta swoje najświetniejsze wieczory poematów wielkiego romantyka. Porwał tedy jeszcze raz wszystkie serca i dusze za oną melodyą polskich pól i szarugą jesiennej nocy, za grającą radością chłopskiej basotli — i słyszało się husarskie loty i zwycięski tryumf (Polonez a-dur), chociaż tu w brawurze swej posunął się Śliwiński do punktu, poza którym już należałoby ją nazwać — bodaj czy nie nonszalancyą.

Artysta czarował też żałobą i spokojem (Schubert-Liszt: „Der Doppelgänger“), zaś w Beethowenowskiej sonacie „Op. 81 a Es-dur“ (część III.) wypowiedziała się jego żywiołowość, a w „Wohin“ (Schubert-Liszt) piana zdały się dzwonić jak lekkie trącanie motylich skrzydeł o struny harfiane... Także „Funerailles“ Liszta pozwoliły mu rozwinąć potęgę swego artyzmu. Głęboki akcent był doskonałą miarą siły pianisty, jak niemniej uczucia i odczucia poematu. Natomiast mniej szczęśliwemi wydały się „Waryacye i fuga op. 23“ Paderewskiego, których wykonanie było niewątpliwie arcydziełem techniki, jednak z natury swej nużyły zarówno pianistę jak i słuchaczów.

Józef Śliwiński przyjęty był przez publiczność serdecznie i owacyjnie. Wywoływany, kilkakrotnie grał nadprogramowo, tak, że koncert w głębokiem zasłuchaniu przeciągnął się do późnego wieczoru. Jak słychać, Śliwiński ma w zamierzonych swych objazdach koncertowych grać jeszcze na ziemiach polskich we Lwowie, a już w listopadzie udaje się do Bukaresztu, Jassy i Konstancyi, zaś w grudniu do Paryża. Mamy nadzieję, że niezadługo usłyszymy go znowu, oby tylko Kraków zechciał zdobyć się na nieco godniejszą salę koncertową — a mam tu na myśli gmach Starego Teatru.

a. w-ski.

† Dr Mikołaj Buzdygan

jeden z najwybitniejszych lekarzy i najszlachetniejszych obywateli naszego miasta, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 69. Zgon jego dotknął boleśnie serca niezliczonych pacyentów, którzy żywili dlań nietylko wdzięczność i szacunek, lecz i przywiązanie serdeczne.

Zmarły urodził się w Morawicy w powiecie chrzanowskim w r. 1851. Po ukończeniu szkół średnich zapisał się na Uniw. Jagiell., gdzie w r. 1880 uzyskał stopień Dra wszech nauk lekarskich, poczem przez czas dłuższy był asystentem przy ś. p. prof. Korczyńskim.

Ś. p. dr. Buzdygan tak latem, jak zimą, rozpoczynał dzień od wysłuchania w kościele OO. Dominikanów Mszy św. o godzinie 6-ej rano, aby pacyenci nie ponosili przez to uszczerbku. O godzinie 8-ej wyruszał do chorych, a codzienna ta pielgrzymka jego, nietylko do wykwintnych mieszkań pierwszopiętrowych, lecz także do suteryn i na poddasza, trwała stale do godziny 1-szej. O tej porze oczekiwała go już zwykle w domu gromadka terminatorów, studentów i rozmaitych ubogich chorych, którym udzielał bezpłatnej porady, poczem dopiero rozpoczynały się oficyalne godziny ordynacyjne.

Oddany ciągle na usługi chorych, nie mógł Dr Buzdygan wieść życia towarzyskiego; nikt go też nie widział w kawiarni, bywalcem teatralnym być nie mógł. Altruista w każdym calu, żył i pracował tylko dla drugich. Bezżenny, miał stale w domu młodych krewnych, których utrzymywał i do szkół posyłał, dając jednemu po drugim kawałek chleba do ręki; ubogim pacyentom kupował lekarstwa, jeszcze uboższym zanosił, lub posyłał żywność do domu. Po strasznej zbrodni, dokonanej na przyjacielu jego ś. p. Andrzeju Potockim, ufundował Dom sierot im. tegoż przyjaciela.

Cały swój majątek, wynoszący 200.000 kor., przeznaczył na fundacyę dla biednych sierót.

Jako lekarz należał do najzdolniejszych, a zasługi jego w dziedzinie medycyny podniesie niewątpliwie jakieś fachowe pióro.

Eksportacya zwłok z Krakowa odbędzie się we czwartek do Krzeszowic do rodzinnego grobowca; przewiezione będą na wozie. W piątek rano po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb na cmentarzu w Krzeszowicach.

Cześć pamięci zasłużonego obywatela i najszlachetniejszego człowieka.

Wojskowość a szkoły.

Bochnia, 24 października.

W Bochni ani jedna szkoła nie rozpoczęła jeszcze nauki i w obecnym stanie rzeczy nie rozpocznie żadna. Powodem tego jest zajęcie szkół i bursy gimnazyalnej przez batalion zapasowy wileńskiego pułku piechoty, który przybył tutaj 17 sierpnia b. r. i liczy przeszło 2.000 żołnierza. Zajęcie szkół miało trwać czas krótki, batalion miał wysyłać kompanie polowe, wskutek czego miało się szkoły stopniowo opróżniać.

Na wszelkie prośby ustne i telegraficzne do D. O. G. w Krakowie skierowane, dawano zapewnienia o opróżnieniu szkół już od połowy września, wysyłano telegramy do tutejszej Komendy z oznaczeniem terminu opróżnienia np. do 17 października i odwoływano je. Nareszcie kazano batalionowi być w pogotowiu do odjazdu, który nie następuje i 3.000 dzieci pozostaje bez nauki.

Jeśli zważymy, że po ustąpieniu wojska ze szkół n. p. 1 stycznia 1921 r., trzeba będzie kilka tygodni do oczyszczenia budynków, to możemy nabrać wyobrażenia o szkodzie, jaką młodzież ponosi przez to dziwne postępowanie władz wojskowych z mieszkańcami Bochni! Czyż wobec tego może być w Bochni wykonane rozporządzenie Ministra spraw wojsk., że ochotnicy studenci mają do 1. listopada powrócić do swych uczelni?

Domagamy się więc od najwyższych czynników wojskowych, by wejrzały w tutejsze stosunki naprawdę niezwykłe.

ANT.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajszo posiedzenie Sejmu poza uroczystą chwilą powitania przez marszałka sztandaru narodowego, ofiarowanego przez delegacyę robotniczą ze Zabrza na G. Śląsku, było poświęcone przeważnie **dyskusyi nad pożyczką przymusową**, którą z pewnemi zmianami przyjęto w drugiem czytaniu. Trzecie jej czytanie nastąpi we czwartek. Pod koniec posiedzenia uchwalono nagłość wniosku **w sprawie pomocy dla akademików, wychodzących z wojska, ale wniosku tego nie podpisali socyaliści**, w których imieniu p. Moraczewski oświadczył, że uważa ten wniosek za **premiowanie specyalnej klasy (!)**.

Posłowie chrześcijańsko-demokratyczni niemal w komplecie biorą udział w obradach zjazdu katolickiego w Poznaniu. Jak było do przewidzenia na wczorajszem posiedzeniu, głosowanie nad konstytucyą nie odbyło się, albowiem w myśl postanowienia konwentu seniorów zostało ono wyznaczone na 4 listopada.

Pos. Dubanowicz, jako przew. komisyi konstytucyjnej, zwołał ją na czwartek dla rozstrzygnięcia art. 36 o składzie senatu. Dziś można przypuszczać wielkie prawdopodobieństwo, że artykuł ten nie ulegnie zmianie, i że wobec przegłosowania zasadniczego kwestyi senatu, stronnictwa lewicowe pogodzą się z faktem dokonanym. Nie są jednak niemożliwe nagłe niespodzianki. Wczoraj już mówiono w kuluarach, w rozmowach prywatnych, że po posiedzeniu konwentu seniorów ustalono datę głosowania. Niektórzy przywódcy enkaenu nosili się z zamiarem urządzenia figla w formie postawienia wniosku o natychmiastowe głosowanie nad konstytucyą. Chcieli oni wyzyskać sytuacyę nieobecności wielu posłów, skutkiem zjazdu w Poznaniu, ale widocznie przekonawszy się, że mimo to lewica większości nie posiada, zrezygnowali z tego zamiaru. Incydent ten wskazuje, że trzeba być ostrożnym.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 26 b. m.

Marszałek zawiadamia, że delegacya z Zabrza złożyła u niego sztandar, jako dar dla Sejmu. (Brawa). Zarządziłem, aby ten piękny sztandar w dniach uroczystych powiewał na gmachu sejmowym. Mam nadzieję, że najbliższym takim dniem będzie dzień, o którym marzył przed kilkuset laty nasz wielki historyk Długosz, gdy pisał: „Niemało się cieszę, że wróciły do Polski ziemie pruskie, ale jeszcze więcejbym się radował, gdybym dożył tej chwili, aby Śląsk, prastara dzielnica piastowska powróciła na łono ojczyzny (brawa). Sztandar nam nadesłany uważa Sejm polski za zapowiedź i symbol naszego bliskiego zwycięstwa na Śląsku Górnym. (Okrzyki: Cześć dzielnym braciom śląskim, cześć! Brawa. Głosy: Niech żyją oba Śląski: Górny i Cieszyński).

Ustawę o ulgach w nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców, odesłano w pierwszem czytaniu do komisyi.

W dyskusyi nad pożyczką przymusową przemawiali pp. R a d z i s z e w s k i, M o r a c z e w s k i, K o l i s z e r, min. skarbu G r a b s k i, p. S u l i g o w s k i, P t a s z y ń s k i, W i e r z b i c k i. W głosowaniu przyjęto dwie rezolucye posła Koliszera: 1) o wezwanie rządu do ogłoszenia przepisów wykonawczych do ustawy o pożyczce przymusowej; 2) o wezwanie rządu do przedłużenia terminu subskrypcyi pożyczki dobrowolnej do dni 30 po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych o pożyczce przymusowej.

P. A b r a h a m o w i c z wobec uchwalenia tej rezolucyi cofnał swój wniosek o odesłanie ustawy do komisyi.

Przy głosowaniu nad art. 2 ustawy przyjęto poprawkę posła Moraczewskiego, zaś wniosek posła Koliszera o wstawienie nowych artykułów do ustawy odesłano do komisyi. Ustawę o pożyczce przymusowej uchwalono następnie w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się we czwartek.

Po krótkim referacie pos. S o b o l e w s k i e g o przyjęto ustawę o **obowiązku właścicieli domów w Krakowie łączenia kanałów domowych z miejskimi**.

Po referacie p. G ł ą b i ń s k i e g o załatwiono rozporządzenia R. O. P. w sprawie wydania **nowych biletów skarbowych na sumę 5 miliardów marek**. P. G ł ą b i ń s k i referował następnie wniosek komisyi skarbowo-budżetowej o utworzenie sejmowej **komisyi kontroli długów państwowych**, wzorem wszystkich innych parlamentów. Komisya proponuje wybór 7 członków. Wybór przyjęto, oraz polecono komisyi budżetowej zaproponowania tych członków. Marszałek odczytał następnie listę wybranych przez Sejm przedstawicieli do Głównej Komisyi ziemskiej.

Następnie przyjęła Izba nagłość i meritum wniosku p. M o r a c z e w s k i e g o o **przyspieszenie powrotu do kraju jeńców** z niewoli bolszewickiej.

Dalej uchwaliła Izba nagłość wniosku pos. L u t o s ł a w s k i e g o w sprawie **pomocy rządowej dla powracającej z wojska młodzieży akademickiej**.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się we czwartek o godzinie 3.30 po południu. Na porządku dziennym m. in.: ustawa o współdzielniach, dalszy ciąg rozprawy konstytucyjnej i trzecie czytanie ustawy o pożyczce przymusowej.

Warszawa. P. A. T. Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego, postanowił **odbyć w tygodniu bieżącym pełne zebranie Sejmu we czwartek i w piątek**, w tygodniu przyszłym — we czwartek **i w piątek, ewentualnie w sobotę. Rozprawa szczegółowa nad rozdziałem IV., oraz ogólna** i szczegółowa nad rozdziałem V. projektu konstytucyi ma być prowadzona dalej. Konwent zgodził się, iż przewodniczący komisyi mają prawo z własnej inicyatywy zwoływać komisye dla ponownego rozpatrzenia materyi spornych. Komisya konstytucyjna zbierze się we środę 27 b. m. dla rozważenia poprawek, zgłoszonych do art. 36, normującego skład senatu. Komisya przemysłowo handlowa kontynuowała obrady nad rządowym projektem organizacyi giełdy. Przyjęto dalej poglądy referenta Ś r e d n i a w s k i e g o na jednorazową daninę na rzecz wojska i polecono mu skomunikować się z hr. S k a r b k i e m, referentem komisyi wojskowej.

Warszawa. (Telef. wł.). Związek stowarzyszeń szynkarskich z Małopolski wystąpił do Sejmu z prośbą o odroczenie artykułu 5. ustawy z dnia 23 kwietnia b. r., według którego ma nastąpić zmniejszenie liczby wyszynków w stosunku 1 na 5000 mieszkańców.

OŚWIADCZENIE MIN. KUCHARSKIEGO.

Poznań. P. A. T. Biuro prezyd. Min. b. dzielnicy pruskiej komunikuje: Ponieważ pewne dzienniki, jak „Robotnik“, „Naród“ itp. podały, iż udało im się skłonić posłów niemieckich do głosowania za senatem wzamian za udzielenie pewnych koncesyi dla Niemców oświadczam publicznie, że jest to niezgodne z prawdą. W rozmowie swojej z posłami niemieckimi głosującymi nad paragrafem II. konstytucyi, poruszyłem kwestyę nadużycia organów miejskich względem ludności niemieckiej, o których poseł H a s b a c h w mowie swojej wspominał. Prosiłem przed ogłoszeniem takiej sprawy z trybuny sejmowej o podanie jej najpierw do wiadomości organów rządowych. W całej rozmowie na temat głosowania nie był omawiany, ani też w żadnej formie moja rozmowa z posłami niemieckimi nie miała związku z ich stanowiskiem przy głosowaniu nad senatem. Min. b. dzielnicy pruskiej, K u c h a r s k i.

W OBRONIE KRESÓW WSCHODNICH.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ podaje: Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. Horwata zebranie członków Koła Polskiego z ziemi Kijowskiej. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności specyalnych delegacyi od kół kresowych na konferencyi pokojowej w Rydze, uchwalono w dalszym ciągu informować czynniki miarodajne co do należytej obrony zagrożonej polskości na kresach wschodnich.

WYDATKI PAŃSTWOWE.

Warszawa. (Telef.) Wobec konieczności emisyi dalszych biletów polskiej krajowej Kasy po życzkowej Ministerstwo skarbu stwierdza, iż główne pozycye państwowych wydatków stanowią: wojsko, koleje i pensye urzędnicze. Około 4 miliardów marek wydaje rząd miesięcznie na wojsko, 2 i pół miliarda dołożył rząd od lipca do września do kolei, a 1 miliard marek wynoszą miesięcznie pensye urzędników.

P. P. S. DOMAGA SIĘ ZMIANY RZĄDU.

Warszawa. (Telef. wł.) Obrady dwudniowe Rady naczelnej P. P. S. zakończyły się uchwaleniem **rezolucyi, w której P. P. S.** uznaje, że misya rządu **koalicyjnego się skończyła i domaga się usunięcia obecnego rządu**, oraz zastąpienia go rządem reform społecznych..

TAKE JONESCU W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Take Jonescu przyjechał dziś do Warszawy. Jak słychać, sfery **polityczne są usposobione korzystnie dla koncepcyi małej ententy**, wysuwanej przez Take Jonescu.

RATYFIKACYA TRAKTATU RYSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Zgodnie z umową, sekretarz polskiej delegacyi Ł a d o ś udał się już do Libawy, gdzie nastąpi wymiana aktów ratyfikacyjnych. Delegacyę rosyjską reprezentować będzie L o r e n z.

Warszawa. (Telef. wł.) Skład delegacyi polskiej na rokowania szczegółowe z delegacyą rosyjską w Rydze nie jest jeszcze ustalony, ponieważ będą to rokowania szczegółowe. — W delegacyi będą musieli brać udział specyaliści, przeto vicemin. D ą b s k i, dotychczasowy przewodniczący, niema zamiaru ubiegać się o dawne stanowisko, chcąc być obecnym w kraju przy przewidzianej rekonstrukcyi gabinetu.

Warszawa. P. A. T. Wydz. pras. Min. spraw zagr. komunikuje:

24 b. m. Ministerstwo spraw zagr. otrzymało z Moskwy następującą depeszę: Centralny rosyjski komitet wykonawczy sowietów ratyfikował traktat o preliminaryach pokojowych i o rozejmie, zawartym w Rydze w dniu 12 października między Rosyą a Ukrainą z jednej strony, a Polską z drugiej strony. Wymiana **ratyfikacyi, zgodnie z układem, powinna nastąpić w Libawie dnia 2 listopada.** Rosya sowiecka z głębokiem zadowoleniem wita zapoczątkowanie stosunków pokojowych i sąsiedzkich z Polską. C z i c z e r i n.

W odpowiedzi na powyższą depeszę, minister spraw zagr. S a p i e h a wysłał depeszę treści następującej:

Moskwa. Cziczerin, Rakowski. Sejm polski jednogłośnie ratyfikował traktat o preliminaryach pokojowych i o rozejmie. Głęboko ufam, że dla państw, które doszły do porozumienia, otwiera się okres pokoju i pomyślnego rozwoju i że kraje nasze będą mogły oddać się dziełu odbudowy ekonomicznej dla dobra całej ludzkości. **Nasi delegaci, z dokumentami ratyfikacyjnymi, będą w Libawie dnia 1 listopada. Proponuję wymianę dokumentów w dniu 2 listopada.** S a p i e h a.

NOWY KOMISARZ ANGLII W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. „Kuryer Poranny“ podaje, że w tych dniach przybył do Warszawy nowy przedstawiciel Anglii, W i l s o n, z tytułem komisarza. Nowy komisarz złożył onegdaj wizytę ministrowi spraw zagr. ks. S a p i e ż e. Wczoraj przedstawił się Naczelnikowi państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach politycznych twierdzą, że pogłoski o rzekomym marszu gen. Ż e l i g o w s k i e g o na Kowno nie znajdują należytego uzasadnienia, albowiem pomiędzy rządem kowieńskim a Żeligowskim rozpoczęły się w zeszły wtorek rokowania w sprawie ustalenia wzajemnych stosunków. Anglia, chcąc oddziałać na porozumienie Polski z Litwą, odwołała dotychczasowe swe przedstawicielstwo z Kowna z pułk. W a r d e m, a mianowała konsulem kowieńskim W i l t o n a, który wyjechał już w celu objęcia swego stanowiska, a w drodze do Kowna przybędzie do W a r s z a w y. **Przyjazd jego do Warszawy ma duże znaczenie polityczne.**

WSTRZYMANIE POCHODU NA KOWNO.

Warszawa. (Telef. wł.) Posuwanie się dalsze wojsk gen. Ż e l i g o w s k i e g o na Litwie w kierunku zachodnim zostało wstrzymane — jak donosi Ag. Reutera — z powodu **rokowań rozpoczętych między rządem kowieńskim a generałem Żeligowskim.**

WYMIANA NOT MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ.

Kopenhaga. P. A. T. Radio. „Berl. Tid.“ donosi z K o w n a, że rząd litewski wysłał do polskiego Ministerstwa spraw zagr. notę, zawierającą dokładną odpowiedź na ostatnią notę rządu polskiego.

STOSUNKI NIEMIECKO-LITEWSKIE.

Gdańsk. P. A. T. Tutejsze dzienniki zamieszczają depeszę Biura Wolffa, że wiadomość o przechodzeniu granicy Prus wschodnich przez wojska niemieckie jest przesadzoną. B. Wolffa przyznaje, że **przechodzenie wojsk pruskich na Litwę odbywało się**, usprawiedliwia to jednak brakiem dostatecznego dozoru na granicy prusko-litewskiej.

WARSZAWA DLA WILNA.

Warszawa. (Telef. wł.) Pod koniec tygodnia miasto Warszawa wysyła specyalny pociąg z aprowizacyą i darami do Wilna.

POLSKO-CZESKIE ROKOWANIA W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: dnia 9 b. m. rozpoczęła w Warszawie swoje narady t. zw. komisya ogólna, składająca się z przedstawicieli rządu polskiego i czecho-słowackiego. Komisya ta ma za zadanie na podstawie traktatu o mniejszościach przeprowadzić konwencyę, którąby otoczyła ochroną prawną odpowiednie wzajemne mniejszości narodowe, zapewniając im w obrębie ustaw istniejących normalny byt i rozwój narodowy. Jako pełnomocni delegaci ze strony rządu polskiego brali w nich udział: prof. St. Kętrzyński, prof. Jul. Makowski, St. Bratkowski z min. spr. zagr. Ze strony rządu czecho-słowackiego byli: prof. Ant. Hobza, prof. Dr Jerzy Hoetzel, Dr Joachim. Z obu stron brał udział szereg rzeczoznawców. Posiedzenie komisyi ogólnej trwało od 9 do 17 października, przerwane zostało na dwa dni, i miało być ukończone w Pradze. Zdołano już uzgodnić opinię obu delegacyj o szeregu ważnych spraw, jak sprawa umożliwienia powrotu uchodźców, wznowienia wypłat inwalidom i t. d. Omówiono szereg punktów drugorzędnych, dochodząc na ogół do porozumienia. Szereg ważnych jeszczo spraw, omówionych w Warszawie, odłożono do czasu zjazdu obu delegacyj w Pradze. Aby już obecnie zapobiedz ustawicznym walkom wewnętrznym na Śląsku i zmniejszyć tarcia istniejące z obu stron, postanowiono przedstawić swoim rządom niezwłocznie wprowadzenie w życie mieszanej komisyi polsko-czecho-słowackiej, rezydującej na Śląsku, któraby miała samodzielne prawo interweniować w wypadkach nadużycia, albo aktu gwałtu, lub sporów, wynikających z nieustalenia dotychczasowych stosunków wewnętrznych w obu częściach Śląska Cieszyńskiego. Komisya ta będzie utworzona w czasie najbliższym.

ANTYPOLSKA DZIAŁALNOŚĆ MISYI NIEMIECKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Członkowie misyi niemieckiej, generałowie Eiseberg, Fischler i inni, zgłosili się do armii gen. Wrangla jako ochotnicy. **Generałowie ci uprawiają przeciw Polsce szkodliwą agitacyę.**

TERROR W SOSNOWCU.

Warszawa (Telef. wł.) We fabryce Beichsela w Sosnowcu robotnicy klasowego związku zawodowego na rozkaz z góry zawładnęli fabryką, pochwycili robotników polskich związków zawodowych, pobili ich do krwi, wyrzucili z fabryki i zagrozili, że o ile nie przystąpią do związku klasowego, to będą usunięci. Polskie związki zawodowe zamierzają rozpocząć akcyę odwetową.

Nuncyusz Ratti w Poznaniu.

Poznań. (Telef. wł.) W poniedziałek rano przybył na zjazd katolicki do Poznania nuncyusz papieski arcyb. R a t t i w towarzystwie arcyb. T e o d o r o w i c z a, oraz swego przybocznego sekretarza Msgr. P e l l e g r i n i i innych duchownych. Nuncyusza papieskiego przywitali prymas ks. D a l b o r, dalej imieniem ligi katolickiej ks. Ł ę t k o w s k i, generał R a s z e w s k i i przewodniczący rady miejskiej M i e c z k o w s k i. Wystąpiła także na powitanie kompania honorowa. Na drodze z Warszawy do Poznania witały nuncyusza papieskiego w różnych miejscowościach delegacye. Przybyli również na zjazd przedstawiciele arcybiskupa warszawskiego i biskupa lubelskiego. Oczekiwany jest również poseł rządu polskiego przy Watykanie Wierusz K o w a l s k i. Obrady toczyły się przez cały dzień wczorajszy przy bardzo licznym udziale członków. W południe odbyła się uroczysta Akademia.

OBJĘCIE PRAWEGO BRZEGU WISŁY.

Warszawa. (Telef wł.) Objęcie prawego brzegu Wisły przez rząd polski ma nastąpić do 16 listopada.

PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU.

Warszawa. (Telef.) Komisya plebiscytowa niemiecka na G. Śląsku przesłała aliantckiej komisyi rządzącej materyały z projektami przepisów plebiscytowych oraz komentarze do odnośnego projektu polskiego.

WZMACNIANIE WOJSK KOALIC. NA G. ŚLĄSKU.

Koenigswusterhausen. P. A. T. Radio. Relacye z G. Śląska donoszą o ustawicznem wzmacnianiu tamtejszej załogi białemi wojskami kolonialnemi i o nadchodzeniu licznych tanków. W głównych miastach obliczają ogólną liczbę francuskich tanków na 200.

PRASA NIEM. GÓRNOŚLĄSKA O PROJEKCIE AUTONOMII.

Bytom. P. A. T. Część tylko prasy centrowej unosi się nadal nad projektem autonomii dla G. Śląska. Krytycznie przyjmuje to „Oberschl. Kurier“, organ umiarkowanego kierunku górnośląskiej frakcyi centrowej. Najwięcej reklamuje autonomię niemiecka gliwicka „Oberschl. Volksstimme“ i wrocławska „Schl. Volksztg.“, organy renegata ks. U l i c z k i, który stanął na czele górnośl. centrowców, a który również był głównym inicyatorem i obrońcą niemieckiego projektu autonomii. Charakterystycznem jest, że organy konserwatywne, liberalne i socyalistyczne traktują tę sprawę z rezerwą. Podczas gdy organy centrowe zaopatrują rządowe komunikaty o autonomii w olbrzymie tryumfalne tytuły, te pisma dają tytuły zwyczajne: „górnośląska kwestya autonomii“. Z tego wynikałoby, że organy te uważają sprawę autonomii górnośląskiej jeszcze za kwestyę nierozwiązaną.

DZIENNIKARZE NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Dn. 12 listopada wyjeżdża na Górny Śląsk wycieczka dziennikarzy warszawskich.

Petlura zawarł rozejm.

Warszawa. P. A. T. Rząd polski otrzymał wczoraj oficyalną wiadomość, że między bolszewikami a Petlurą zostały zawarty rozejm. Z tą chwilą ustały walki na całym froncie.

Lwów. P. A. T. „Wpered' donosi ze Stanisławowa, że wiadomość o rozejmie na froncie ukraińskim odpowiada rzeczywistości. Jako linię demarkacyjną rozejmu należy uważać tę linię, którą zajmują wojska ukraińskie, mianowicie Babińce, na wschód od Mohylewa, Borówka, Wołodniewce, Dżuryn, Noskowce, Bar, Iwankowce, Radowce, Wołkowice i Lityn. W dniu rozejmu na całym polsko-bolszewickim froncie zjawili się na poszczególnych odcinkach parlamentarze sowieccy i oświadczyli, że mają nakaz zaprzestania działań wojennych przeciwko armii ukraińskiej narodniej republiki i zaprotokołowali ten rozejm. Komenda ukraińska zgodziła się na propozycyę parlamentarzy i wydała nakaz zaprzestania działań wojennych. Akcya rozejmu na froncie ukraińskim wyszła samorzutnie od tych oddziałów bolszewickich, które stały naprzeciw armii ukraińskiej i zdaje się, że rząd sowiecki milczkiem godzi się na nią.

SUKCESY OFENZYWY UKRAIŃSKIEJ.

Wiedeń. P. A. T. Ukr. Biuro pras. donosi pod datą 23 b. m.: Nasza ofenzywa między B u g i e m a D n i e s t r e m, która się zaczęła 18 b. m., odniosła wielki sukces. 7 i 45 dywizya wojsk sowieckich zostały zniszczone. 413 i 365 pułk bolszewicki zostały pod Ż m e r y n k ą osaczone i wzięte do niewoli. Nieprzyjaciel pobity cofa się w nieporządku na lewy brzeg Bugu. Obsadziliśmy w dalszym pochodzie W a p n i a r k ę, ważny węzeł kolejowy na linii Ż m e r y n k a—O d e s s a. Nad Dniestrem obsadziliśmy J a m p o l.

PROPAGANDA MONARCHIST. W ROSYI.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. W sprawozdaniu o sytuacyi politycznej w Rosyi południowej donosi „Matin“, że od niedawnego czasu prowadzoną jest propaganda szczególnie na Krymie, za przywróceniem tronu carskiego. Jako kandydata, wymieniają w. ks. Michała, drugiego brata cara Mikołaja. Prez. republiki K r i w o s z e i n oświadczył wobec korespondenta „Matina“, iż jest przekonany, że jeżeli nadejdzie godzina, wówczas plebiscyt rozstrzygnie o utworzeniu monarchii konstytucyjnej. Rząd jednak nie uczyni niczego, aby tę chwilę przyspieszyć, albo aby wpłynąć na usposobienie ludności.

Warszawa. (Telef.) Donoszą z Sebastopola, iż w całej Rosyi rozszerza się ruch monarchistyczny. W gubernii charkowskiej ujęły władze w swe ręce rosyjskie koła monarchistyczne, ponadto ruch ten objął okolice Uralu i wnętrze Rosyi.

WALKI BOLSZEWIKÓW.

Moskwa. P. A. T. Biuro koresp. Sprawozdanie wojsk czerwonych z 25 października donosi o zajęciu O r j e c h o w a. Armia czerwona walczy w obszarze H u l a j p o l a.

ANGIELSKIE KOLEJE ZMILITARYZOWANE.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszły tu wiadomości, iż rząd angielski zarządził zmilitaryzowanie kolei żelaznych. Koleje prowadzące do Edinburgu przeszły już pod wojskowe kierownictwo.

PO ŚMIERCI BURMISTRZA Z CORK.

Londyn. P. A. T. Biuro koresp. Wedle doniesień z Irlandyi wiadomość o śmierci burmistrza Corku wywołała w kraju wielkie wzburzenie. W Dublinie wiadomość ta nadeszła w chwili, gdy w urzędzie burmistrza przeprowadzano rewizyę. W mieście tysiące mieszkańców przywdziały czarne opaski. W Belfaście przyszło do niepokojów. Policya londyńska zabroniła zgromadzeń w okolicy więzienia w Brighton.

SZTANDARY FRANC. Z R. 1870 ZNIKŁY.

Warszawa. (Telef. wł.). Delegacya francuska przybyła do Berlina po odbiór sztandarów francuskich, zdobytych przez Niemców w wojnie r. 1870. Stwierdzono atoli ich brak obecnie. Władze niemieckie nie mogą udzielić wiadomości, gdzie się one podziały. Prawdopodobnie podczas demonstracyi studenckich zostały te sztandary zniszczone.

ZGON KRÓLA GRECKIEGO.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Król grecki Aleksander zmarł.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA. — W Bydgoszczy zostało założone z inicyatywy Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu Towarzystwo Akc. Kabel Polski przy udziale Banku Handlowego w Poznaniu, Ludowego w Inowrocławiu, Zjednoczonych Ziem Polskich w Warszawie, Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie i Ziemiańskiego w Warszawie, oraz Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego. Zebranie organizacyjne odbyło się dnia 21 września, na którem ustalono kapitał akcyjny na 20,000.000 mk. Fabryka kabli będzie wyrabiała przewodniki izolowane dla urządzeń elektrycznych, kable telefoniczne, kable opancerzone dla prądu silnego, oraz goły drut miedziany. Wartość produkcyi fabryki oblicza się na 80 do 90 milionów marek. Robotników pracować będzie początkowo 200, w czem blisko połowa kobiet.

URODZAJE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Z Nowego Jorku donoszą, że zbiór zboża w Stanach Zjednoczonych oceniają w tym roku na 3,216,192 000 korcy, t. j. o 90 milionów korcy więcej, niż w najlepszym roku poprzedniego okresu.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 28 Października 1920 r. L. 242

	żądano	płacono	tranzakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	270·—	290·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	18·50	19·50	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	440·—	460·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czecho-słowackie	350·—	380·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	4·75	5·25	—·—
Liry włoskie	10·50	11·50	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. R. 1893	82·—	84·—	—·—
4% „ „ szkolna R. 1906	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1915	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	58·—	60·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	87·—	89·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	78·—	77·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	88·—	—·—
4% „ „ „ „	82·—	84·—	—·—
4% „ kolej.	81·—	83·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	97·—	99·—	—·—
4% „ „ „ „	94·—	96·—	95·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla han. i prz.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	107·—	110·—	—·—
4% „ „ „ „	96·—	98·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	550·—	600·—	575·—
Bank Hipoteczny	620·—	—·—	—·—
„ Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	380·—	420·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Lwów	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	525·—	600·—	558·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	240·—	270·—	250·—
Zieleniewski	2300·—	2400·—	—·—
„Lemiesz“ fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	2100·—	2300·—	2500·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszą	2400·—	2500·—	2500·—
„Topega“ Tow. dla przeda. górniez.	4700·—	5000·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1725·—	1825·—	1850·—
Elektrownia w Sierszy	—·—	—·—	—·—
„Olkos“ T. A.	2600·—	2700·—	—·—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	1650·—	1750·—	—·—

Pietari Päiarärinta. [1])

(Z fińskiego przeł. J. K.)

WYPRAWA NA JARMARK.

— Tu, w domu, jest łazienka, do której wiedzie sień z ławkami, tam będzie nam dobrze — zaproponowałem.

— Prawda, tam będzie doskonale! — przytwierdził sztukmistrz.

Weszliśmy wszyscy do gospody. Ja zaniosłem do swojej izby beczułkę ze śledzikami. poczem udaliśmy się do łazienki na sztuki karciane.

Człowiek ów rozpoczął przedstawienie: wziął w rękę trzy karty i kazał mi się im przypatrzeć. Potem położył jednę na drugiej i kazał mi odgadnąć, gdzie leży dama karowa. Zrobił to tak niezgrabnie. że widziałem doskonale, gdzie leży dama karo i mogłem ją wskazać odrazu.

— Nie mówiłem, żeście mądrzejsi od innych! — zawołał. — Nikt nie odgadł tego.

I kilka razy powtórzył tę samą sztukę z tym samym rezultatem. Dama karowa była oznaczona czerwonym punktem, to też nie sztuka było ją rozpoznać.

Już mnie to nie bawiło i powiedziałem:

— Jeżeli nie macie nic lepszego do pokazania, to już mam dość tego.

Zapewniał mnie, że umie ładniejsze sztuki, bylem tylko miał cierpliwość. Zaproponował, aby każdy z nas postawił po dziesięć kopiejkk. Wzdragałem się.

— Chyba zwaryowałeś! — zawołał jeden z obecnych do sztukmistrza. — Znów chcesz grać o pieniądze, chociaż niedawno straciłeś dziesięć rubli. Widzisz przecie, że ten człowiek zgaduje za każdym razem.

Ostrzegany wpadł w gniew ogromny:

— Cóż to, ustanowił cię kto moim opiekunem? — wołał. — To moje pieniądze i wolno mi z niemi robić, co mi się podoba. Kto ci dał pozwolenie ro kazywania mi? Nie zniosę tego, żebyś sobie wiedział! Co sobie pomyśli ten obcy człowiek? Właściwie on byłby w prawie uczęstować cię policzkiem, a jeżeli on tego nie zrobi, zrobię ja, jeżeli raz jeszcze palniesz podobne głupstwo. Pieniędzy mam więcej, niż dziesięciu takich. jak ty razem, a nie muszę za powrotem do domu składać rachunków matce, jak ty. Dostałem tysiąc rubli za nagrodę, dwieście z tego wetknąłem w kieszeń, wyprawiając się na jarmark. Biorę pieniądze i wydaję pieniądze, a wara komu do tego!

Poczem odwrócił się do mnie i zupełnie spokojnie rzekł:

— Nie słuchajcie, co on gada! Przypadkiem zetknąłem się z nim, ale nie mamy z sobą nic wspólnego. Każdy z nas niech postawi dziesięć kopiejek.

Nie miałem ochoty, jakieś niejasne przeczucie mówiło mi, że tu coś jest nie w porządku. Ale w głowie mi się mąciło i myśl łatwego zarobku zaczynała mi się podobać. Zresztą nie uważałem tego za grę w karty; chodziło przecież tylko o zgadywanie, a to mi się wydawało zgoła niewinną zabawą.

— A więc niech będzie! — zdecydowałem się nareszcie, stawiając dziesięć kopiejek.

Rozłożył karty i teraz również odgadłem, która jest damą karo.

— To jednak ciekawe, że ani raz nie uda mi się tak ułożyć, aby nie zgadł! Szczególny jakiś człowiek, rzeczywiście. Jeszcze raz dziesięć kopiejek! — zawołał i dał mi wygraną.

Znów wyłożył karty i znowu wygrałem.

Teraz już nie było mowy o tem, czy chcemy stawiać, lecz skoro tylko rozłożył karty, ja zgadywałem i zabierałem wygraną i natychmiast stawialiśmy na nowo.

Wśród ogólnego milczenia trwała ta gra już sporą chwilę.

— Zgadnijcie teraz! — wołał za każdym razem, zgadywałem, a zawsze dobrze.

W ten sposób wygrałem siedmdziesiąt kopiejek.

— Teraz na próbę, stawiajmy po rublu! — odezwał się sztukmistrz rozgorączkowany.

— Nie szalej, kończ nareszcie! Ilebyś nie miał, musisz się spłukać przy takiej grze — ostrzegał go drugi towarzysz i już chciał go powstrzymać za rękę.

Mój partner wpadł we wściekłość, odtrącił tamtego tak silnie, że zatoczył się. Zacisnął pięść i groził, że stanie się coś strasznego, jeżeli jeszcze raz wtrąci się ktoś do jego spraw.

Poczem wyjął trzos, uderzył nim o stół z taką siłą, że otwarł się i wypadły srebrne ruble.

— Nie prosimy nikogo o pozwolenie — dodał. — Stawiamy więc po rublu?

Łatwy zysk zamroczył mi umysł. To przecież zgoła coś innego, niż zarobek, zdobyty ciężkim trudem i pracą. Wprawdzie chwilami przychodziło mi na myśl, że to nieuczciwy sposób, ale czy byłby lepszy, gdyby on był wygrywającym? Przecież równie dobrze mogłem ja coś zarobić na tem. Przecież było mi tak łatwo zgadnąć, skoro tylna strona karty czerwonym punkcikiem oznaczała damę karową, o czem on pewnie nie wiedział. Wogóle był jakiś taki niezręczny, że niewiele uwagi trzeba było z mojej strony, aby spostrzedz, na którą stronę pada karta, którą miałem odgadnąc.

Ale co powiem żonie za powrotem? Skłamać przed nią nie mógłbym, musiałbym jej powiedzieć wszystko, jak się działo. Coś może obmyślę — pocieszałem się. — W każdym razie dobrze, że dostałem pieniądze za jej pracę, bo miałem czem grać.

Postanowiłem zgadywać dalej.

Postawiliśmy po rublu i on wyłożył karty. Przypatrywałem im się bacznie, lecz teraz dwie z nich były oznaczone czerwonemi punktami.

Widziałem jednak wyraźnie, na którą stronę padła dama karowa i zgadywałem na nią, ale pomyliłem się.

— Drugim razem odgadnę na pewne! — pomyślałem, stawiając nowego rubla.

Teraz jedna tylko karta była znaczona.

— To jest dama karo! — wskazałem.

Lecz znów nie zgadłem.

— I tym razem nie trafiliście! — zatryumfował tamten, zabierając rubla.

Zrobiłem mu zarzut, że znaczy karty, aby mnie wprowadzić w błąd.

Przysięgał się, że nieprawda, a jeżeli zaszło coś takiego, to był czysty przypadek. Pokazał mi ręce, wreszcie zaproponował wziąć inne karty, skoro mu nie dowierzam. Zgodziłem się na to i oświadczyłem, że nie mam zamiaru grać dłużej, chcę tylko odegrać to, co przegrałem. Jednocześnie ogarnęła mnie jakaś niepojęta trwoga.

Wziął inne karty i gra szła dalej z równie złym dla mnie rezultatem.

Straciłem już sześć rubli ciężkiej pracy i nieprzespanych nocy mojej żony. Partner umiał teraz układać w ten sposób karty, że nie mogłem odgadnąć ani razu. Nie był już niezręczny, o nie, on nie był głupi, a ja nie byłem rozumny, o nie!

(Dokończenie nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hołyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.